Numer 138. Lwów dnia 19. Czerwca 1871 — Poniedziałek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct
W PRUSACH I RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647$^2/_4$.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Od wydawnictwa.

Niniejszem zapraszamy do przedpłaty na *„Unię“* na **kwartał trzeci** r. 1871.

Prenumerata na „Unię“ wynosi:

we Lwowie

rocznie	14 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	— „
kwartalnie	3 „	50 „
miesięcznie	1 „	20 „

na prowincyi z przesyłką pocztową

rocznie	18 złr.	— ct
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Szanowni prenumerujący raczą nadesłać wcześnie pieniądze do Administracyi Nr. 24 kamienica kapitulna, abyśmy jak najprędzej uregulować mogli nakład w celu zapobieżenia wszelkiej zwłoce w przesełce dziennika. Razem z pieniądzmi na *„Unię“* można przesyłać prenumeratę na czasopismo ludowe *„Chata“*, którego przedpłata półroczna wynosi 1 złr., roczna 2 złr.

☞ Zwracamy przytem uwagę, iż najtaniej i najdogodniej przesełać można prenumeratę **za przekazem pocztowym** (Postanweisung).

Lwów, 19. czerwca.

Wszystkie zagraniczne mocarstwa poleciły swym reprezentantom przy Stolicy Apostolskiej, by wyraziły Ojcu św. życzenia z powodu 25-letniego jubileuszu. Nawet rząd włoski nie chciał pozostać w tyle, lecz przez jen. Bertole Viala złożył swoje gratulacye. Prawda, że są one w obecnych okolicznościach anachronizmem i gorżką ironią

Wiedeńska Izba posłów zakończyła nareszcie długo odwlekaną rozprawę budżetową Wydatki państwa w roku 1872 oznaczono na 345$^1/_2$ milionów; dochody na 334 milionów, okazuje się zatem deficyt 11$^1/_2$ milionów złr. Deficyt zatem wcale pokaźny, lecz w rzeczywistości okaże się jeszcze większym.

Urzędowa *Gazeta wiedeńska* umieszcza manifest cesarski w sprawie zniesienia Pogranicza wojskowego Manifest ten podamy w jednym z przyszłych numerów.

O uroczystości zwycięzkiej w Berlinie piszemy na innem miejscu W Paryżu miał się odbyć wczoraj także obchód zwycięztwa nad komuną. Thiers miał odbyć na polu marsowem wielką rewię nad 100,000 ludzi. Zaproszono na tę uroczystość reprezentantów mocarstw zagranicznych i oczywiście zgromadzenie narodowe.

Rada jeneralna osławionej „Internationale“ wydała do wszystkich członków stowarzyszenia manifest, którego treścią są wypadki we Francyi od 4go września 1870 Oczywiście, że winą wszystkiego złego są podług manifestu monarchiści i reakcyoniści, a komuna jest szczytem doskonałości

W Zgromadzeniu narodowem wersalskiem przedłożono dwa ważne wnioski, które prawdopodobnie nie bez wpływu będą na przyszłe losy Francyi Poseł Baze zażądał, by Izba przedłużyła swój mandat na lat dwa, oddając na czas legislatury władzę panu Thiersowi. Gdyby wniosek ten przeszedł, istnienie rzeczypospolitej byłoby niejako na lat dwa zabezpieczone i agitacyom dynastycznym położona zapora Jednocześnie wniesiono z drugiej strony, by izba wysadziła z łona swego komisyę, któraby wypracowała projekt ukonstytuowania stanowczego rządu. Wniosek ten zdaje się zmierzać do wywołania opozycyi przeciw republice a oświadczenia się za formą monarchiczną.

Wiadomości z Rzymu.

W rzymskiej korespondencyi *Tyg. kat.* czytamy między innemi co następuje:

Między Wiktorem Emanuelem i następcą tronu ks. Humbertem zachodzi stosunek ciekawy. Nie jest to wcale tajemnicą, że ukoronowany Ojciec względem syna rządzi się dziwną zazdrością w zakresie politycznym. Boi się wyraźnie, by cny syn nie strąciwszy go z tronu za pomocą sekty wolnomularskiej, nie kazał się ojcu zadowolnić okruchami „łaskawego chleba.“ W tym punkcie jest on bardzo drażliwy. Partya ruchu zna tę jego piętę Achillesową i ile kroć coś na nim wymódz chce a on się opiera, ostatnią moralną armatą systemu Krupa jest alternatywa, że to chętnie zrobi książe Humbert Wiadomo jak w pierwszych dniach zajęcia Rzymu ociągał się z przyjazdem do Rzymu, aż wreszcie chyłkiem przyjechał i szybko znów wyjechał. Podobno sam Emanuel w gruncie serca złym człowiekiem nie jest, miewa niekiedy szlachetne popędy, ale cóż on dziś znaczy? Mówi *Gazeta d' Italia i Gazeta Piemoncka* że raczej zrzecze się tronu niżby się miał przesiedlić do Rzymu. Ale czy zachowa tyle hartu duszy i stawi czoło pchającej go w przepaść rewolucyi? Czy używany zwykle argument go nie poruszy? Nie wchodzimy w to ile w tem prawdy, ale to jest pewną, że poprzednicy Wiktora Emanuela w podobnych okolicznościach zmuszeni byli do abdykacyi i że Wiktor Emanuel najsłuszniejsze ma do tego powody. W przeciągu 100 lat doczekała się dynastya Sabaudzka 4 abdykacyj: Wiktora Amadeusza II, Karola Emanuela IV, Wiktora Emanuela I i Karola Wojciecha — a wszyscy prawie do tego kroku zmuszeni byli przez rewolucyę. Jest prawdopodobnem, że się do tych 4 jescze i piąta przyłączy. Nie w lepszych bowiem stosunkach zostaje obecny król Wiktor Emanuel do rewolucyi niż jego poprzednicy Dowodów nie daleko potrzeba szukać, dość spojrzeć na fakta obecnego rządu florenckiego, a łatwo się przekona każdy, że to nie rząd Wiktora Emanuela ale rząd skrajnej lewicy florenckiej. Zapewnienie p. ministra Selli, dane deputowanym w Izbie dnia 19. t. m., jakoby między rządem królewskim a skrajnej lewicy niezmierzona była przepaść, nie ma wcale podstawy. W czynach bowiem zawsze prawda jaśniej się pokazuje aniżeli w słowach, a jednym z takich faktów dobitnych jest przedewszystkiem nieprawne gwałtowne zajęcie Rzymu, do którego rząd Emanuela albo wcale nie, albo tylko za porozumieniem się z rządami europejskiemi wnijść zamyślał. A w obchodzeniu się z Ojcem św. w traktowaniu duchowieństwa, w prześladowaniu wiernych, w wyśmiewaniu i znieważaniu wszystkiego co święte, co związek ma z religią, któż nie widzi rządów rewolucyi, której celem jest znieść katolicyzm pod pozorem że chce ludzkość uwolnić od jarzma tyranii, walczyć z religią, aby ją oczyścić od przesądów? Wszakże w obec rządu sprawiedliwego nie powinnyby bezkarnie uchodzić zbrodnie, na jakie dzisiaj w Rzymie patrzymy a jakie się praktykują w całych Włoszech. Nie, to nie rząd *króla katolickiego* ale Cavoura i Mazziniego.

Inny powód, dla któregoby niechciał przyjechać do Rzymu i w skutek czego musiałby abdykować, jest nie tylko nieprzychylne ale wprost nieprzyjaźne usposobienie Rzymian dla rządu Włoskiego i dla samego króla. O tym świadczyło nie tylko spokojne zachowanie się Rzymian podczas samego nawet oblężenia miasta, ale przedewszystkiem zimne przyjęcie króla i królewskiego syna i żywe sympatye, szczera miłość do Ojca św, jakiej Rzymianie liczne już dali dowody od czasu owego triduum odprawionego przez Ojca św w bazylice św. Piotra aż do dzisiejszego dnia. O tem wszystkiem Wiktor Emanuel jest przekonany, a mając jednak jeszcze iskierkę uczucia chrześciańskiego, może się zdecyduje do przebąkiwanego przez gazety kroku. Ks Humbert wychowanek masonów, już nieraz objawił owe zamiary względem kościoła, on też chętnie wykona, od czego ojciec jego się ociągał. Nie dawno temu inter pocula nie wahał się powiedzieć że w razie interwencyi, każe Watykan i bazylikę św Piotra b o m b a r d o w a ć

Biedna młodzież rzymska z Sapienzy ustąpić musi przybyszom, zrzec się z własnego prawa sali, biblioteki, gabinetów bogatych, anatomicznych fizykalnych na korzyść mniejszej połowy liberalnych lub bezreligijnych. Dziwi się może niejeden, że absolutna większość katolickiej młodzieży ustąpić musi tak znacznej mniejszości 126 liberalnych Prawda jest niezaprzeczoną, sama *Liberta* ubolewa że rzymska wszechnica liczy się niestety jeszcze do wstecznych czyli jak my ją nazywamy do katolickich. Ale mniejszość zuchwała, burzliwa stała się plagą dla spokojnych, bo znalazła sprzymierzeńców w ulicznikach przybyłych z całych Włoch. Tych na sposób wojskowy w szeregach ustawia przed gmachem, by należycie przyjęli wygwizdanych profesorów katol. lub uczniów, których potem przez całą ulicę prześladują a czasem kijem grożąc im, by się już nie odważyli przyjść drugi raz na wszechnicę, jak to się stało 22 maja O 9. rano już zaczęło się gwizdanie i piskanie, które trwało przez całą godzinę. Następnie zaczęła się bójka między studentami. Jednego raniono, a drugiego, który silniejszy nieco opór stawiał, pędzono przez kilka ulic z krzykiem „Abbasso ai cattolico! morte ai caeciofferri.“ A policya jak zawsze jaśniała i tą razą swoją nieobecnością, prawie przez trzy godziny nie zjawiła się na miejscu, jakkolwiek o rannej godzinie znaczna liczba stała przy Wszechnicy. Policya włoska w ogóle ma to nieszczęście, że zawsze dopiero po dokonanym fakcie na miejsce nieporządku przybywa. Nie dawno w biały dzień bo o godzinie 7 wieczorem, a więc godzinę przed *Ave Maria*, napadli dwaj złoczyńcy arcybiskupa Angelini i wiceprezesa Rzymu na ulicy dość uczęszczanej. Jeden uderzył czcigodnego starca pięścią w pierś, gdy drugi równocześnie z tyłu mu zdarł łańcuch z krzyżem biskupim. Policya, często stojąc na swojem stanowisku: pilnuje, by złoczyńców nie złapano na gorącym uczynku. Już nie daleko nam do komuny paryskiej. I tam zaczęła od zniewag, a skończyła na rozstrzelaniu i podpaleniu. Przygotowania do tego czynią. *Buon senso* z 20. maja podaje wiadomość, że drzwi wspaniałej świątyni *Madonna degli Angeli* już były oblane naftą. Zawczasu przybyła straż municypalna i przeszkodziła podpaleniu. A w przeszłej nocy 29. zebrała się na placu św. Piotra rzesza garybaldystów, którzy aby zamydlić oczy, noszą oznaki robotników, służących, przemysłowców itd Z wielkim hałasem przybliżyła się do Watykanu — krzycząc, śmierć Piusowi IX — precz z rakiem Włoch i śmierć anielskiemu! — niech żyje wolność, niech żyje Garibaldi (*Morte a Pio IX*) *abbasso il cancero d'Italia, morte all Angelico etc.* Wojsko, gwardya narodowa i policya w znacznej liczbie znajdujące się na tym placu, i w tym razie nie czuła się obowiązana choćby w imieniu prawa gwarancyi do rozpędzenia motłochu, który zmęczywszy się krzykiem, nareszcie tą samą który przyszedł drogą, wrócił do miasta.

Masonerya włoska wydała okólnik do wszystkich lóż, w którym mowa jest o kongresie wielkim mającym się zebrać niebawem w Rzymie. Rzym ma odtąd być sercem i głównym warsztatem niegodziwych zamachów masoneryi przeciw ustrojowi państw i kościoła. Z kongresami podobnymi zwykle bywał jakiś zamach z przelewem krwi połączony. Tak n. p. przed atakiem na Neapolitańskie odbył się kongres masonów w Palermo. Już na kongresie w Lauzanie i Genewie była mowa o rzeczypospolitej europejskiej z wykluczeniem narodowości i stolicą jej miał być Rzym. Oto dosłowny ustęp z listu datowanego dnia 19. października umieszczonego w tajemnej gazecie wolnomularskiej: *Vorbote* a wystosowanego przez garybaldzistów do kongresu: „Powiedzcie przyjaciołom waszym, iż na dobrej jesteśmy drodze, aby włoską chorągiew zatknąć na kapitolu. Wtedy po niemal dwutysięcznem przyćmieniu moralnego porządku zajaśnieje wieczne światło naszego św. związku masońskiego i światu przyświecać będzie. Djabli w zamku Anioła (duchowni dostojnicy) nie przestraszają nas Chociażby Mazini i Garibaldi nie byli wśród nas, zawsze przewodniczy nam ich duch i popycha naprzód“ (P. Carl Didler N. 48, Freimaurer Denkschriften). Chorągiew włoska dziś już powiewa na kapitolu — połowę więc pracy kongres genewski urzeczywistnił, pozostaje więc druga część: zawiesić czerwoną chorągiew rzeczypospolitej powszechnej. Kongres zatem rzymski prawdopodobnie zajmie się tą sprawą.

O ileż by to wołać trzeba, aby spiący katolicy się ocknęli, a mianowicie księża, by w zwartym stanęli szeregu, bo czas walki zaciętej antichrześciaństwa z chrześciaństwem już się zbliża; zapewnić ich z góry można, że ni *Gazeta Narodowa*, ni *Kraj* ni *Dziennik Poznański* i t. d. nie grzeszą przeciw katechizmowi masoneryi.

W klasztorze dominikańskim Minerva jeszcze za czasów papieskich dla braku koszar ulokowano część wojska w dolnych mieszkaniach klasztoru. Włoskie wojsko również korzystało z tego i dotychczas cała kompania tam miała swój posterunek. Rząd włoski uznając część już jako własność narodową, tem samem sądził się być uprawnionym do przerobienia jej na mieszkania dla urzędników cywilnych. Wydał więc rozkaz, by żołnierze czyścili klasztór. Skoro się o tem OO. Dominikanie dowiedzieli, natychmiast zajęli opróżnione sale, oświadczając, że takowe li tylko dla wojska odstąpili, nie zaś dla familii urzędników włoskich. Na taki argument zagarnięto znowu przez 62 żołnierzy i aby tem bardziej dokuczyć, zabrano Ojcom też 3 sale jeszcze, w których się dawniej odbywały sesye kongregacyi inkwizycyi. Teraz grożą zakonowi zupełnem zamknięciem i obróceniem gmachu na ministeryum finansów. Tymczasem jednak obszerne sale przerabiają na gabinet dla ministra finansów, który w tym samym konwencie umieści pewny oddział administracyi centralnej finansów królestwa.

Profesor Lignana, autor znanego adresu do Döllingera nagle zachorował — apopleksyą tknięty. Doktorowie opuścili go jako nie do wyleczenia.

Dla Ojca świętego.

Parafia rozdolska obrz. łać. ze składek	10 złr.	— ct.
N. N.	1 „	
W.	1 „	
W. H.	1 złr. sr.	
K. H.	1. tal. saski	

z poprzednio wykazaną kwotą 442 złr. 85 ct. 1 Napoleondor, 1 dukat w złocie, 1 tal. saski, 1 złr. w srebrze.

Z Paryża.

O Polakach bądź to rozstrzelanych, bądź uwięzionych, pisze paryski korespondent *Czasu*:

Za powrotem moim do Paryża, zebrałem o ile było można wiadomości o Polakach rozstrzelanych podczas ostatnich wypadków. Oprócz znajomych wam już nazwisk Dąbrowskiego, Wróblewskiego itd., doliczcie jeszcze: jenerałów Waligórskiego i Czarnomskiego, Aleks. Wernickiego, o którym dawniej pisałem, Karola Swidzińskiego, Aleks. Mielnickiego, Franciszka Gąsowskiego, Malakiewicza, Górskiego; wszyscy ci należeli przynajmniej do wojska komuny; ale następujący: Michał Szweycer, Adolf Rozwadowski, Michał Lewicki sztycharz, Dalewski, Milewski i Dowgiełło, ponieśli śmierć najniewinniej, chyba jako takie ofiary poszły w odpłat za drugich. Dotychczas aresztowano Polaków około stu i po największej części dla tego tylko, że Polacy. Jak to było do przewidzenia, chwilowe złe usposobienie Francuzów zaczyna się zmniejszać: a miejmy nadzieję, że gdy trybunały wojenne ukończą swą czynność, rząd francuski i w ogóle wszyscy przekonają się, iż nazbyt mała liczba Polaków wzięła czynny udział w bezecnych sprawach komuny paryskiej.

Rzecz szczególna, pisze dalej ten sam korespondent, że prawie wszystkie domy zamieszkane przez Polaków uszły cało od zniszczenia. P. Jung niegdyś pracujący z Grużewskim a dziś mający swój magazyn zegarków i galanteryi (pod Nadzieją) naprzeciw Tuilleries, prócz wielkiego gorąca żadnej nie poniósł szkody. Panna Leokadya Stryjeńska, której komptoar komisowy (rue Laborde 4) leży między kościołem św. Augustyna a dworcem kolei zachodniej, zatem na drodze najpierwszych i najzawziętszych walk, mogła dziś spokojnie wrócić do niego i rozpocząć jak dawniej swoje interesa, zwłaszcza, znalazłszy przy życiu wszystkie swoje szwaczki i modniarki i kilka listów komisowych od dawnych swoich klientek. PP. Sznajderski i spółka od roku przeniosłszy się do Margaux pod Bordeaux, dopiero teraz zajrzeć mogli do swoich składów win na ulicy St. Petersbourg. Czynię tu wzmiankę o tych handlowych zakładach raz dla wiadomości powszechnej, aby wiedziano w kraju, że one nie upadły, a potem w interesie naszych rodaków, którym wiele zależy na tem, aby nie sądzono, że wśród takiej zawieruchy rewolucyjnej i one przepadły.

Doktor Ksawery Gałęzowski przez cały czas oblężenia i rządów komuny nie przestał uczęszczać do urządzonej przez się kliniki dla słabych na oczy i codziennie dawał bezpłatne w niej rady dla mnóstwa chorych a najwięcej żołnierzy, którym dano w ręce karabiny tak zwane *à tabatière*. Mieszkanie jego prywatne na ulicy *Mogador N. 6* pomimo położenia swego naprzeciw placu Nowej Opery zaledwie od jednego granatu nawiedzone zostało, i to tylko na dziedzińcu.

W tych dniach udało się schwytać policyi członka komuny Urbain, który swego czasu stawił wniosek, by w miejsce każdego jeńca, wziętego przez wojska wersalskie, rozstrzelać 10 zakładników. Znaleziono go w małym hotelu przy ulicy Commines. Urbain ma lat 33 Jednocześnie aresztowano 21-letnią wdowę Leroy, Urbaina metresę i aktorkę Paulinę Decerf, która także miała z nim związki. Uwięziono dalej ojca Dąbrowskiego i jego adjutanta, oraz wielu oficerów gwardyi narodowej. Jules Andrieux, delegat komuny także został przyprowadzony do Wersalu. Członków komuny Beslay'a i Theissa skazał p. Thiers tylko na wygnanie z Francyi, uwzględniając, że pierwszy uratował bank, drugi zaś pocztę w Paryżu i obydwaj oświadczyli się przeciw paleniu miasta.

W dzielnicy Monffelard policya schwytała dalej pewne indywiduum, które w ostatnich rokach sądów przysięgłych było skazane na dożywotnie więzienie. Ptaszka tego uwolniła komuna z więzienia La Roquette, z kąd miał być odwiezionym do Kajenny, i dała mu polecenie szerzyć w mieście pożar i zniszczenie; chełpił on się, że podłożył własną ręką ogień pod gobeliny.

Liberté zamieszcza następujący krótki i cyniczny protokół dotyczący rozstrzelania sześciu najznakomitszych jeńców komuny. Opiewa on: Dziś, 24 maja 1871, o god 8 wieczór, rozstrzelani zostali w więzieniu Grand Roquette Jerzy Darboy, Ludwik Bernard Bonjean, Leon Ducondray, Michał Allard, Aleksy Clérc i Kasper Deguerry. Protokół ten bez podpisu, a zaopatrzony li stampilią szefa gabinetu znalezionym został w merostwie 11 okręgu. Tutaj znaleziono także następujące pismo: „Ostatnia godzina. Niechaj Paryż będzie jedną olbrzymią palącą się pochodnią i niech rozsypie się w gruzy. Artylerya trzyma się szczytnie. Wszystko idzie dobrze. Śmierć i petroleum! Szef legionu“.. (podpis wydarty).

Na pontonach w Brest znajduje się już w tej chwili 12 200 jeńców, w Cherbourg 5645. Jako miejsce deportacyi proponują Nową Kaledonię, gdzie zamierzają urządzić się na wzór angielsko-australski. Każdemu deportowanemu będzie wolno zabrać ze sobą żonę i dzieci.

Daily News podaje niektóre szczegóły o postępowaniu Wersalczyków z paryskimi jeńcami. Mniejszych chłopców i dziewczęta wysyłają z Satory do domów poprawy; nierządnice zamknięte są w osobnem więzieniu Jeńców wreszcie, których schwytano z bronią w ręku na barykadach. odwożą do Brestu i Cherbourga, gdzie pomieszczeni na okrętach oczekiwać będą wyroku. Względem kobiet obchodzenie się strażników złagodniało nieco; otrzymują n. p. wody, ile zechcą, natomiast ani zupy ani mięsa. Co najgorsza, że zmuszają dzieci do świadczenia przeciw rodzicom.

Do *Times* donoszą z Paryża, że większa część armii opuści niedługo miasto, a zwłaszcza 50.000 uda się do Wersalu, a 50 000 do Lyonu. W Paryżu pozostanie zwyczajny garnizon 30—40 tysięcy żołnierzy. Pewnem już jest, że cała gwardya narodowa rozwiązaną zostanie, pompierowie nadal pozostaną.

Księżna Matylda udała się do p. Thiersa z prośbą, by jej wolno było powrócić do Francyi, przyrzekając, że się do polityki mieszać nie będzie Również i książę Napoleon zamierza przybyć do Francyi, wszakże grozi mu uwięzienie z powodu znanego listu do p. Favre

Wciąż jeszcze chwytają władze członków i agentów komuny. Świeżo aresztowano członka komuny Gerardin, który wraz z Rosselem uszedł, a był prezesem pierwszego wydziału ocalenia publicznego. W ogrodzie luksemburgskim przytrzymano trzech oficerów gwardyi narodowej, przebranych za kobiety. W okolicy Paryża, mianowicie w Joinville, Nogent i Rosny, wielu codziennie chwytają żandarmi stronników komuny, przebranych za żebraków, handlarzy jarzyn itd. Również ma się ukrywać dotąd w katakombach cała niemal załoga fortu Bicetre. Schwytano dwóch gwardzistów, gdy otworem przy hotelu Cluny chcieli opuścić swe kryjówki. Zeznali, że wielu ich kolegów znajduje się w podziemiach a wielu już pomarło z głodu. Julles Vallès żyje jeszcze, ale nie wiadomo, co się z nim stało. Millière miał zginąć przy Bastyli, a Leo Meillet został rozstrzelany. Rossel zachowuje w więzieniu krew zimną i rozbiera chętnie z sędzią rozmaite kwestye wojskowe. Rochefort i Paschal Grousset okazują dużo tchórzostwa. Pierwszy drży jak osikowy listek, drugi codziennie się spowiada, a przed sędzią śledczym wskazuje mnóstwo osób, które natychmiast aresztują. Z rzemieślników brało najwięcej udziału w szeregach komuny zecerów, litografów, mechaników, ślusarzy i szewców. Krawcy trzymali się od komuny z daleka. Rosyjski pełnomocnik rozesłał spis 700 Polaków, którzy mieli należeć do komunistów, wszystkim reprezentantom Rosyi za granicą, celem ścigania ich. Dnia 12. b. m rozstrzelano członka komuny Niemca Fraenckel.

Korespondencye „Unii.“

Wiedeń, 16. czerwca (spóźnione).

(*D.*) Zdarzył się temi dniami wypadek, który uwagę mianowicie wyższych kół politykujacej publiczności mocno zajmuje. W rozmowie mianej w zeszłym tygodniu ze znaną mi osobą oświadczył się pewien wysoki, z hr. Beustem w ścisłych stosunkach zostający urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, w sposób bardzo stanowczy przeciwko ugodzie federalistycznej i na poparcie swojego zdania przytoczył ten, szczególnie ze względu na źrodło pochodzenia nader osobliwy argument, że samo dążenie do podobnej ugody wywołałoby natychmiast ze strony jej nieprzyjaciół jęki boleści, któreby Niemcy austryaccy i Rada miejska wiedeńska Bismarkowi przesłali. Dodać winienem, że na te słowa bardzo trafnie i przytomnie temu panu odpowiedziano, że od chwili jak Austrya by już nie była w stanie przytłumić i skarcić tego rodzaju zbrodniczych i zdradzieckich czynów i manifestacyi, istnieć by chyba przestała.

Przyzna każdy, że inaczej jak zdradą stanu nazwać takich jęków boleści nie podobna i że trudno pojąć jak może wysokie stanowisko zajmujący dyplomata i do tego jeszcze poufnik kanclerza Państwa, coś podobnego przypuszczać, a mianowicie też o tem mówić.

Bądź co bądź, jakimś dziwnym trafem w kilka dni po tej rozmowie ukazała się w jednym z dzienników berlińskich korespondencya nibyto z Czech datowana, pełna właśnie takich jęków boleści i lamentacyi nad niedolą Niemców austryackich, a którą rzeczony organ umieścił z tym dodatkiem, że „źródło z którego pochodzi, nadaje jej wielką doniosłość i znaczenie“. Tutejsze gazety liberalne byłyby zapewne chętnie o tem zamilczały, gdyby federalistyczne nie były sprawy podniosły i cały ów list przedrukowany, jak się należy potępiły i po właściwem imieniu nazwały; a ponieważ ta prusomańcza manifestacya wywołała ze strony naszej ludności niemieckiej wielkie i powszechne oburzenie, chciały zakłopotane dzienniki centralistyczne zwalić tę całą historyę na karb manewru partyi „feodalno-klerykalnej“, na które to, w obec powyżej zacytowanego dodatku berlińskiej gazety najniezgrabniejsze tłómaczenie, przypomniano im, że między myślami w owym liście „*Deutsch-Oesterreichera*“ objawionemi a temi, które w mowach swoich w parlamencie mianych pp. Pickert, Fux i insi nie wahali się wypowiedzieć, wielka panuje analogia. Oprócz tego, jakby na nieszczęście liberałów, sam centralistyczny *Tagesbote aus Böhmen* przyznał się, że mu z Berlina już dawniej dwa podobne listy jako zbyt podejrzane nie umieściwszy odesłano, co dowodzi, jak tam w podobnych rzeczach ostrożnie postępują i na stanowisko korespondenta uważają.

Nie potrzebuję zapewniać że nikt rozsądny nie przypuszcza aby istniał cień związku między tą niegodziwą awanturą a wynurzeniami dyplomaty o których na początku niniejszego listu wspomniałem, ani też żeby p. Beust albo ktobądź z jego otoczenia miał wprost lub pośrednio używać dla jakiegobądź celu knowań przez patentowanych zdrajców zrobionych. Lecz niemniej trzeba mocno ubolewać że osoby rządowe, mianowicie wysoko stojące i wpływowe mogą powoływać się na ewentualności podobnych manifestacyj, mówić o nich jak o rzeczy naturalnej, uwzględniać je inaczej jak z kodeksem kryminalnym w ręku i brać je oprócz tego za objaw usposobień jakichbądź kraju lub jakiejkolwiek narodowości w Austryi zamieszkałej; — już dla tego samego że w tem leży dowód niesłychanej lekkomyślności, powierzchownego sądu i najgrubszej nieznajomości życzeń, uczuć, usposobień i myśli całej ludności Austryi, należy się smucić widząc w jakich rękach spoczywa kierunek polityki państwa.

Jakto, więc w kanclerstwie i ministerstwie spraw zagranicznych, jakaś klika krzykliwych liberałów uważaną jest za reprezentacyę ludów austryackich? Albo czyby po kilkoletnich i tak niefortunnych experymentach, rząd zamierzał i nadal na tej fakcyi się opierać?

Nie wiedzieć doprawdy czego się tu teraz spodziewać trzeba, ale wszystkiego domyślać się wolno i na wszystko należy być przygotowanym, zwłaszcza odkąd słychać że Izba poselska zamiast być rozwiązaną, ma po zawotowaniu budżetu tegorocznego, natychmiast zająć się budżetem na rok 1872. i po uchwaleniu go, być odroczoną. I po cóż właściwie ministeryum miałoby się z nią rozstawać, kiedy pominąwszy drobne jakieś kłótnie, które i pomiędzy najserdeczniejszemi przyjaciołmi się trafiają, żyje z nią w najpiękniejszej zgodzie. Zwykli oratorowie popisują się czasem ze swoim ulubionym liryzmem, ale to nie przeszkada że obrady nad budżetem idą sobie ładnie, grzecznie jak na ludzi dobrze wychowanych przystoi, mianowicie odkąd mową swoją o prawach szkolnych i wyznaniowych p. minister Jireczek zjednał sobie uznanie i żywe oklaski całej lewicy.

Na wczorajszem zaś posiedzeniu prezes przedstawił Izbie radzcę sekcyjnego z ministerstwa wyznań i oświecenia dr Jellinek jako zastępcę rządowego; otóż trzeba wiedzieć że ten urzędnik jest rabinem, a podobno prezydującym w tutejszym konsystorzu izraelickim. Więc w parlamencie reprezentował rząd katolickiego Państwa Izraelita! A zatem: Brawo!

Paryż 12. czerwca.

(*M*) Z polecenia rządu rozdano onegdaj członkom komisyi budżetowej wykaz przyczyn jakie spowodowały ułożenie projektu do prawa stanowiącego o zaciągnięciu pożyczki dwóch miliardów, pięciuset milionów. Pożyczka ta jest przeznaczoną do spłacenia Prusom kosztów wojennych. Projekt ten do prawa nie powiada jakim sposobem ta pożyczka zaciągniętą zostanie; staranie o tem pozostawia się ministerstwu finansów, które według upodobania swego będzie mogło wybierać między rozmaitemi propozycyami przedstawianemi mu przez liczne domy bankowe

Żaden naród nie znajdował się nigdy w pododobnem położeniu w jakiem są dziś Francuzi. Lecz jakkolwiek ciężkiem jest brzemie jakie dziś Francyę pognębia, wątpić się nie godzi, że ona dawszy słowo, dotrzyma go święcie.

Ministerstwo wojny zostało zorganizowanem całkowicie. Jenerał de Cissey, który oddawna nad tą reorganizacyą rozmyślał, doszedłszy do władzy natychmiast ją przeprowadził. Dawne ośm tak zwanych dyrekcyi wojennych ustąpiło miejsca trzem wielkim jeneralnym zarządom. Pierwszy zwany *du personnel* zostaje pod rozkazami jenerała Renson dawnego naczelnika głównego sztabu jenerała Douay; druga dyrekcya zwana *du matériel* powierzoną jest jenerałowi Susanne dawnemu dyrektorowi biór artyleryi; trzecia wreszcie zwana *du contrôle et de la comptabilité* jest pod rozkazami jeneralnego intendenta p Guillot.

Obok i pod władzą tych trzech dyrekcyi znajduje się gabinet ministra powierzony jenerałowi Hartung dawnemu dyrektorowi *du personnel*.

Administracya jenerała Cissey odznacza się stanowczością i energią niezwykłą dotychczas. Minister wojny niezniesie żadnej słabości i można być pewnym, że pod jego ręką duch karności obudzi się w tak długo zaniedbanej armii. Względem komunistów jenerał Cissey postanowił być srogim; nie cofnie się on przed żadnym środkiem mogącym zapewnić krajowi zupełne z tej strony bezpieczeństwo. Mówiono mi że ma zamiar wydać rozkazy natychmiastowego rozbrojenia w Lyonie gwardyi narodowej.

Stan oblężenia, który uważano za zupełnie zdjęty, trwa jednak ciągle. Niepokojące symptomata, które się wszędzie pojawiały, nie ustają i coraz nowe plakaty rewolucyjne ukazują się na murach, a l'Internationale cichaczem wciąż działa podżegając stłumione namiętności.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. (Rozmowa księcia Bismarka z jener. Klapką). *Ung. Lloyd* pisze: „Stosunki i interesa zmusiły jen. Klapkę podróż swą do Szwajcaryi na Berlin skierować Książę Bismark dowiedział się o tem od jednego z znajomych jenerałów w Berlinie i kazał mu oświadczyć, że przy tej sposobności przyjemnie by mu było z nim się widzieć. We środę po Zielonych świętach jenerał Klapka był u księcia Bismarka. Niebawem wszczęła się rozmowa o stanowisku austryacko-węgierskiej monarchii w ogóle a w szczególności Węgier do polityki europejskiej, zwłaszcza zaś do Niemiec. Jen. Klapka napomknął, że potężne zdarzenia lat ostatnich były niespodzianką tak dla reszty świata, jak i dla monarchii i kierujących nią mężów stanu. — Dotąd nie znaleźli jeszcze ożywczej myśli dla swej polityki zewnętrznej, bez której każde państwo w zastój popaść musi. Takiej myśli przedewszystkiem Węgrom potrzeba. Następnie skreślił księciu w krótkości obraz przyszłej polityki monarchii austryacko-węgierskiej, jaka się jemu konieczną wydaje. Kanclerz niemiecki uznał przedstawiony mu program za zupełnie uzasadniony, „ale dodał,“ program ten jest programem przyszłości a Węgrzy już w tej chwili mają wielką ożywczą myśl — dla swego politycznego działania. Muszą się oni przedewszystkiem o to starać, by upewnić stanowisko monarchii i stać się środkowym punktem wszystkich usiłowań, zmierzających do tego celu Jeżeli to zrobią szczególnem zadaniem swojem, bardzo prędko przeniosą rzeczywisty punkt ciężkości monarchii do Budy“ Bardzo się mylą — mówił dalej, „ci,“ którzy sądzą, że mamy jakieś chęci zaborcze wobec niemieckich prowincyi Austryi. Nie dążymy do rozszerzenia naszych zewnętrznych granic i już od roku 1867 nie mieliśmy tego na oku. Siła wypadków, nie nasz zamiar, — połączyła nas z południowymi Niemcami, dała nam Alzacyę i Lotaryngię. Co do niemieckich prowincyi Austryi rzecz ma się zupełnie inaczej. Potrzebujemy silnej i nierozdzielnej Austryi, gdyż ta jest jedną z rękojmi europejskiego pokoju.

Chcemy żyć w Austryi w pokoju i w przyjaźni Dziejowe wspomnienia nasze, wskazują nam monarchię austryacko-węgierską jako najnaturalniejszego przyjaciela i sprzymierzeńca państwa niemieckiego; to, że nasza mowa prawie na całym obszarze monarchii jest rozumiana — to, że temsamem, mamy niejako wspólną cywilizacyę, jest także ważną spójnią.“ — Z kolei mówiono o stosunkach państwa niemieckiego do Rosyi. „Cesarz Aleksander, powiedział kanclerz niemiecki, tak był zawsze dla nas lojalnym, że mu do wdzięczności obowiązani jesteśmy. Jak długo on żyje, z tej strony ani pokój zakłócony nie będzie, ani dobre porozumienie między Rosyą a państwem niemieckiem.

Co zaś przyszłość kryje w swem łonie nie da się naprzód obliczyć.“ W końcu zastanawiano się jeszcze nad zewnętrznemi zatargami w Austryi.

„Ci — rzekł Bismark — którzy marzą o rozpadnięciu się Austryi, zapominają, jak wielkie znaczenie ma wspólność interesów, a przedewszystkiem wspólność wspomnień. Narody, które dziś zamieszkują monarchię austryacko-węgierską, zostają (z małymi wyjątkami) już prawie od 300 lat pod wspólnym rządem, a to wiele znaczy.“

Wiener Ztg. z d. 17. b. m. zawiera urzędową publikacyę ustawy koncesyjnej na kolej Lwów-Beskid i Stryj-Stanisławów (na Dolinę i Kałusz). Dokument ten datowany jest z Schönbrunn jeszcze d 25. maja, a więc trzy tygodnie zwleczono publikacyę ustawy sankcyonowanej.

Ukazał się manifest cesarski do Pograniczan z okazyi zniesienia konstytucyi wojskowej. Obok tego wyszedł manifest do obu waraszdyńskich pułków, tudzież do miast Zengg i Belovar, do twierdzy Ivanicze i gminy Sissek, również wyszło 16 rozporządzeń cesarskich, dotyczących przyszłego urządzenia tego kraju.

Do Wiednia przybył d. 16. król grecki i stanął w zamku cesarskim. Przez czas pobytu w Wiedniu przydzielono mu jenerał porucznika Ziemięckiego i kapitana okrętu liniowego Pittnera.

Wszystkie urzędy administracyjne otrzymały od odnośnych ministeryów wskazówki, ażeby do częściowych przedłożeń na rok 1872 najdalej do końca czerwca projekta przedłożyły

---

Ziemie polskie. (Stan szkół w sześciu guberniach litewskich). Według wiadomości podanych w *Wileńskim Wiestniku* okazuje się, że w 6 guberniach: wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, mohilewskiej, witebskiej i kowieńskiej zakładów naukowych jest 2064, w których uczy się 90.000 tysięcy chłopców. Większą część tych zakładów stanowią szkółki ludowe, o których jednak istotnej liczbie, nikt nie wie z pewnością, jak mniema korespondent *S Peters. W.* Jeżeli szkoły te nie są zamknięte, to istnienie ich jest li tylko pozorne, na papierze. Tak samo się ma i z liczbą uczniów Cały system oświaty ludowej i funduszów na ten cel użytych, jest sprawą bardzo podejrzaną. Dalej korespondent przytacza wyjątek z listu prywatnego, malującego w czarnych kolorach stan oświaty ludowej i gorliwość rządu rosyjskiego o jej upowszechnienie na Litwie.

„Większa część szkół istnieje tylko dla oka, a uczniowie znajdują się na liście u nauczyciela i u dyrekcyi szkolnej. Wreszcie wizytatorowie szkół w szkole zwykle znajdują mnóstwo uczniów. bo wówczas spędzają ich ze wszech stron. Zwykle proces ten tak się odbywa: nauczyciel, aby się zrehabilitować, zawiadamia pośrednika, że uczniowie do szkółki nie chodzą a on każdej chwili oczekuje wizytatora Pośrednik woła do siebie wójta gminy i nakazuje mu, aby wypłacił natychmiast pensyę nauczycielowi, szkołę kazał wybielić i spędzić do niej uczniów. Sam zaś wójt powinien także być obecnym w czasie przyjazdu wizytatora, bo w przeciwnym razie, ten ostatni uważałby to za obrazę swojej godności, coby mogło zaszkodzić reputacyi pana pośrednika. Po tych przygotowaniach wszystko już idzie najpomyślniej, wizytator zadowolniony, nauczyciel i pośrednik także; przy dzisiejszych porządkach na Litwie inaczej być nie może. Że uczniowie nic nie korzystają i po dwuletnim pobycie w szkole umieją tyle, co i przedtem, to tych panów wcale nie obchodzi Dobry nauczyciel nic na to nie poradzi, a złemu wszystko jedno“...

— (Ks. Stanisław Ulanecki. — Car w Warszawie). Do Dziennika piszą: Ciekawa tu stała się historya z księdzem Stanisławem Ulaneckim Był on profesorem religii w Maryjskim instytucie panien w Warszawie. Przetłómaczył katechizm nasz na język moskiewski z własnego popędu, a dokonawszy tak ważnego dzieła, pojechał do Petersburga, aby je tak rząd moskiewski, jakoteż i tak zwany, synod katolicki, który mimo oporu władzy naszej tamże ustanowiony został, zatwierdził i za wykładową książkę po szkołach przeznaczył. Czy katechizm ten zatwierdzonym został — niewiem, to jednak pewna, że po powrocie z Petersburga, nasz nieproszony apostoł moskwicyzmu dostał dymisyą, a pobierał jako nauczyciel religii 1200 rs rocznie. Zaczął więc dzień po dniu nachodzić ks Zwolińskiego, administratora dyecezyi, żeby mu dał miejsce z uposażeniem takiem jakie brał poprzednio, gdy wszakże jego prożby żadnego skutku nie odnosiły zwrócił się do rządu z temsamem żądaniem. Jako odczepne wyznaczono mu 600 rs. emerytury pod warunkiem wszakże, by się udał na mieszkanie za granicę. Zgadzał się na to, ale wprzód żądał wypłaczenia sobie 30 tysięcy rubli za dzieło rzeczone, które przetłómaczył. Naturalnie, ż po tem żądaniu został odepchnięty. W takiem położeniurze czy zaczął manifestować się wielką pokutą, przyczem głośno rozpowiadał w kościele wszystkim, kto tylko chciał go słuchać, że jest nieszczęśliwą ofiarą prześladowań Muchanowa, który, jak wam wiadomo, zarządza sprawami naszego kościoła, czyli, jak się oficyalnie wyrażają, „obcem wyznaniem.“

Muchanow, czy też policya, osadziła go w areszcie. Tam ksiądz Ulanecki przez kilka dni niechciał przyjmować żadnego pokarmu. Berg, namiestnik królestwa, dowiedziawszy się o tem, posłał mu swego lekarza, któremu ksiądz Ulanecki oświadczył, iż dlatego żadnego pokarmu nie przyjmie, iż go chcą otruć. Po takiem objaśnieniu, wyprowadzono go z aresztu, wsadzono na kolej i powieziono do Włocławka, gdzie w klasztorze OO. Reformatów osadzonym został z płacą 40 rs. na rok. Teraz apetyt mu powrócił. Komu tylko może, opowiada o swojem prześladowaniu, naturalnie grobowem milczeniem pokrywając przetłómaczony katechizm.

Zapytacie się, jakie znaczenie ma ta historya? Do objaśnienia jej, co do osoby ks. Ulaneckiego, zdaje się nie potrzeba żadnego klucza. — Słysząc, że na Litwie świetnie wychodzą ci kapłani, którzy szerzeniu moskwicyzmu pomagają, zapragnął, — dla miłego grosza — pójść ich śladem Zapomniał wszakże, że Moskale takich rzeczy zbytecznie nie przepłacją; na Litwie dawali najwyżej dziekaństwa, mniej zasłużonym sto rubli. Ksiądz Ulanecki sądził, że dostanie bogate probostwo i przynajmniej kilkadziesiąt tysięcy rubli. Gdy go to ominęło — zaczął szemrać, dano mu dymisyą; kółka w głowie jego połamały się — i dziś idiota Wszystko więc, co wyżej opisałem, owa pokuta i t. d. są skutkiem pomięszania zmysłów — stanu jaki się wywiązał z zawiedzionych nadziei. Co do rządu, ten dlatego tak surowo z Ulaneckim postąpił, bo ten zbyt go kompromitował głośnem dopominaniem się nagrody wówczas, kiedy rząd dowodzi, iż moskwicenie kościoła naszego dobrowolnie następuje.

W niektórych gimnazyach tylko uczniowie oparli się temu, z czego były smutne następstwa, jak n. p. w Płocku, ale i tam już dziś jest wykład religii w moskiewskim języku. Smutne to rzeczy, tem bardziej smutne, że spełnili je ci, którzy przedewszystkiem winni być dzieci naszych nauczycielami nietylko moralności, ale i obowiązków względem kraju, którzy powinni pod każdym względem dla nich być przykładem i wzorem Są to jednak bardzo małe wyjątki; całe zaś duchowieństwo nasze, z pociechą powiedzieć musimy, jest na wskróś polskiem i szczerze do ojczyzny przywiazanem Rząd wie o tem dobrze i dla tego je niepomiernie prześladuje

Car w powrocie z zagranicy ma zabawić jakiś czas w Warszawie, już czynią ku temu przygotowania. Policya się krząta i jest obecnie w ruchu. Spodziewać się należy, że przed samym przyjazdem cara będą liczne aresztowania, rozumie się Bogu ducha chyba winnych, ale taka już metoda, trzeba carowi faktycznie dowodzić, że Polska na wulkanie i że w niej huragan rewolucyjny nieustannie huczy. Niewinna to, jak oni mówią zabawka, a opłaca się im sowicie.

Wieści o zmianie namiestnika ucichły. Ukaz amnestyjny zapewne wam już znany, podobny do wszystkich poprzednich. Amnestya taka nazywa się u nas: wiza paszportowa dla cara za granicę. Wielka to widać potęga ta opinia — to szóste, jak dawniej mawiali, mocarstwo w Europie, kiedy aż carowie zalecać się jej muszą.

Niemcy. (Tryumfalne wejście wojsk niemieckich do Berlina) odbyło się dnia 16. b. m. jak donoszą poniższe depesze telegraficzne:

Berlin 17. czerwca Wczoraj wejście wojsk niemieckich do Berlina i uroczystość odsłonięcia pomnika Fryderyka Wilhelma III odbyły się z nieopisanym zapałem ludu, przy najpiękniejszej pogodzie stosownie do programu. Cesarz nadał książętom niemieckim, którzy mieli udział w wyprawie, wysokie godności wojskowe. Moltke został mianowany jenerałem marszałkiem polnym; minister wojny jenerał Roon otrzymał tytuł hrabiego; jenerał Manteuffel ozdobiony wielką wstęgą orderu orła czarnego. Większa liczba jenerałów dowodzących zamianowaną została szefami pułków.

Berlin 17. czerwca Cesarz w tych słowach przemówił wczoraj do deputacyi podczas odsłonięcia pomnika Fryderyka III.: „To, cośmy obmyśleli pośród najgłębszego pokoju, jest teraz ukończonem, jako pomnik zamykający jednę z najświetniejszych lubo z najkrwawszych wojen nowszych czasów. Gdyby król ten mógł nas widzieć, byłby zadowolony z ludu i wojska. Oby pokój wielą ofiarami zdobyty, mógł być oraz trwałym. Nas wszystkich rzeczą jest przyłożyć ręki, aby się tak stało.“

(Mowa tronowa cesarza Wilhelma) przy zamknięciu sesyi parlamentu niemieckiego brzmi w skróceniu jak następuje:

„Szanowni Panowie! Witając was przed trzema miesiącami w tem miejscu, uważałem jako zaszczytne zadanie pierwszego parlamentu niemieckiego, aby goić o ile można rany, które wojna zadała, i udowodnić wdzięczność ojczyzny tym, którzy krwią swoją i życiem okupili zwycięstwo. Spełniliście to powołanie zgodnie z uczuciem ludu niemieckiego.

Do wynagrodzenia szkód doznanych przez mieszkańców dotychczasowych granic naszych oraz ziem przez Niemcy odzyskanych, do pokrycia strat, jakich doznała żegluga niemiecka w skutku wojny i do ulżenia losu, jakiemu ulegli obywatele niemieccy przez wydalenie swoje z Francyi, chętnie przyczyniliście się Dozwoliliście, abym wespół z rządami związkowemi okazał wdzięczność ojczyzny mężom, którzy usposobili wojsko niemieckie do dzieł, jakich ono dokonało, którzy je wiedli od zwycięstwa do zwycięstwa i zapewnili świetne zdobycze wojny. Spełniam potrzebę serca mego, wyrażając Wam za to w imieniu mojem i wojska niemieckiego cesarskie moje podziękowanie.

W nowej redakcyi konstytucyi cesarstwa sto-

unki prawnopolityczne Niemiec zyskały formę odpowiednią traktatom, a budżet dodatkowy na rok 1871 przyczynił się do uporządkowania finansowych stosunków państw związkowych do cesarstwa. Największa część prawodawstwa Związku północno-niemieckiego stała się prawodawstwem cesarstwa, i w początkach swojej połączonej działalności uporządkowała porękę przedsiębiorstw przemysłowych w taki sposób, że dobrodziejstwa jej w pierwszym rzędzie przyjdą na dobre wysłużeńcom pracy.

Uzyskano podstawę prawną dla urządzeń mających się zaprowadzić w Alzacyi i Lotaryngii. Rokowania prowadzone w tym przedmiocie w Waszem gronie przekonają mieszkańców tych ziem, że rządy niemieckie jak i lud niemiecki — choćby też w poszczególnych pytaniach różniły się zdania ich między sobą — mają jedną myśl i jedno życzenie wspólne: aby szanując ustalone urządzenia, zrobić za pomocą łagodnej administracyi i swobodnego rozwoju prawodawstwa, kraj odzyskany członkiem naszej wielkiej ojczyzny związanym z nią także wewnętrznie

Podczas Waszego zebrania się zawartym został pokój z Francyą. Pokój ten i przywrócenie prawnych władz we Francyi dozwolą na pociechę moją wielkiej części wojska wrócić do ojczyzny.

Zamknięcie działalności Waszej przypada równocześnie z wejściem do mojej stolicy zwycięskich wojsk wszystkich niemieckich części Będziecie zacni Panowie świadkami tego wejścia, a wracając do siebie pod wrażeniem tego narodowego obchodu, weźmiecie z sobą radośną pewność, że patryotyczna gotowość reprezentacyi ludu niemieckiego wzięła uprawniony udział w wspaniałym rozwoju ojczyzny i w świetności obchodu zwycięstw. Oby, jak w Bogu pokładam nadzieję, i jak mogę być przekonany po nowo utrwalonych stosunkach państwa niemieckiego do wszystkich państw zagranicznych, pokój, którym się cieszymy, pozostał trwałym!"

Kronika.

— **25 letni Jubileusz Papiezki** obchodzony był wczoraj we wszystkich tutejszych kościołach uroczystem nabożeństwem, i modłami na intencyę Ojca św. Piusa IX W wielu kościołach zbierano składki na Świętopietrze Wierni nader licznie przystępowali do Stołu Pańskiego.

Wieczorem illuminowane były wszystkie kościoły, klasztory i bardzo wiele mieszkań prywatnych; szczególnie plac katedralny i ulice Jezuicka, Majerowska i Frenelowska jaśniały rzęsistem światłem. Tu i owdzie nawet na poddaszach bodaj lampką lub świeczką manifestowało się serce katolickie. W Archikatedrze portret Ojca św. uwieńczony kwiatami wśród światła, tudzież biust Piusa IX. w oknie u OO. Jezuitów zatrzymywały przechodniów

Mnóstwo osób snuło się do późna po ulicach, przypatrując się iluminacyi. Spokój oczywiście nigdzie nie został zamącony.

— Wczorajsza iluminacya na cześć Papieża wypadła bardzo dobrze, wszyscy katolicy oświecili okna, zwolennicy bezwyznaniowości pewnie wczoraj spać nie mogli z rozpaczy że Kraków taki jeszcze zacofany; porachowawszy się po nieoświeconych oknach, mogli się przekonać, że ich jest tylko garstka, i że zaprowadzenie komuny na kształt paryskiej przyjdzie od łożyć jeszcze na czas nieograniczony.

Spokój był wczoraj zupełny, chociaż fałszywemi doniesieniami do policyi, że się gotuje burda, starano się przeszkodzić uroczystości, a może zohydzić ją, jeżeliby się udało. Insynuacye „*Dziennika Polskiego*", który wołał „Polizei! Polizei!" są nowym dowodem, że pismo to jest więcej żydowskiem niż polskiem. Może się też doczekamy, że odpowiednio do treści zmieni i tytuł t. j że przybierze nazwę „*Dziennik żydowski*". Z tą nazwą bardzo by mu było do twarzy.

— **„Gazeta Narodowa"**, która nieprzestaje zajmować się to całą redakcyą naszego dziennika, to pojedyńczymi jego współpracownikami w niedzielnym numerze ni z tąd ni z owąd nowej dopuściła się napaści.

„Oto rozpatrzywszy się w teatralnych recenzyach *Unii* i w artykułach, wychodzących ze skarbkowskiej kuźni, w kurjerze teatralnym, przychodzi do tego wniosku, że recenzent teatralny *Unii* jest redaktorem *Kurjera teatralnego*"

Na to nie mamy innej odpowiedzi jak to, że w *Unii* od trzech blisko miesięcy ani jedna nie pojawiła się recenzya z teatru Oto próbka prawdomowności *Gaz. Nar.* Co też na to powie pan redaktor *Gaz Nar.*, który ze swej strony dodał, że „w samej istocie recenzent teatralnego monitora chwali swoje własne elukubracye w *Unii* umieszczane."

Lwów 19. czerwca. Dnia wczorajszego odbył się obrzęd pogrzebowy ś. p. Antoniego Zimowskiego, braciszka Zgromadzenia Jezusowego

Kto tylko uczęszczał na nabożeństwa do tutejszego kościoła OO. Jezuitów, miał sposobność usłyszeć głos piękny i melodyjny, jakim brat Antoni z pełnej piersi śpiewał pieśni na chwałę Bożą. W istocie nieboszczyk był jednym z najlepszych organistów a przytem w domu zawołany gospodarz. Mieszkał we Lwowie od lat kilkunastu to też wszyscy go znali jako człowieka przy prawości charakteru, pobożności prawdziwej — skromnego i uprzejmego. Duchowieństwo zebrało się też licznie, by odprowadzić zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku — a przytem z prawdziwem zadowoleniem widzieliśmy orszak kilku tysięcy ludzi, który pomimo nadzwyczajnego skwaru zebrał się po drugiej godzinie po południu dla oddania zmarłemu ostatniej chrześciańskiej posługi Nie wysokie godności, nie sława ziemska i rozgłos imienia, ale prawdziwa bo cicha cnota, zgromadziła około zwłok ubogiego braciszka ten orszak wspaniały. Było to także okazaniem żywej wdzięczności i serdecznego szacunku dla całego Zgromadzenia OO. Jezuitów którzy za niezmordowane swe prace, za swą niespożytą gorliwość od bezbożnych ciągłego prześladowania doznają. Słuszną i sprawiedliwą było też rzeczą — by potwarzom rozsiewanym w gazetach, że OO. Jezuici znienawidzeni są w kraju, ludzie prawi i uczciwi kłam zadając, zatwierdzili przy nadarzonej sposobności w sposób tak uroczysty swe serdeczne przywiązanie i wdzięczność.

— **Przepyszna pogoda** wczorajsza sprzyjała licznym wycieczkom, majówkom i festynom. Zabawa urządzona w ogrodzie strzeleckim przez stowarzyszenie „Orła białego" wypadła nader świetnie. Tysiące gości zapełniały szczupłą stosunkowo miejscowość przybraną gustownie w bramy tryumfalne, wieńce, godła strzeleckie i t. p Na splantowanem wzgórzu po nad właściwym ogrodem strzeleckim tańczyło kilkaset par pod gołem niebem przy hucznych dźwiękach pułkowej muzyki. Zabawa przeciągła się do późnej nocy, a zakończyła się świetną illuminacyą ogrodu i ogniami sztucznemi.

— **Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś w poniedziałek (19 b. m.) o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wybór dwóch delegatów miejskich. 2) Wybór jednego z delegatów miejskich do zastępstwa 1. wiceprezydenta. 3) Wybór 10 członków do wydziału Rady miejskiej. 4) Wybór jednego gospodarza. 5) Wybór sekretarza rady i jego zastępcy. — Dalej wybory: 6) 7miu członków do komisyi dla dóbr miejskich. 7) 5ciu członków do komisyi dla realności. 8) 7miu członków do komisyi dla niestałych dochodów miej. 9) 7miu członków do komisyi dla budowy szkół. 10) 7miu członków do komisyi dla numerowania domów. 11) 5ciu członków do komisyi dla sprzedaży budynku pokarmelickiego. 12) 1go członka delegacyi do rady administr. fundacyi hr Skarbka. 13) 1go członka do wydziału Tow. ochronek chrześciańskich. 14) 1go delegata do wydziału galic Tow muzycznego. 15) 1go członka do komitetu miejskiego zakładu sierot 16) 1go członka do komitetu miejskiej szkoły przemysłowej i handlowej. 17) 1go członka do komitetu konkurencyjnego dla szkoły miejskiej w Malechowie.

— **Na dotkniętych powodzią** w powiecie mieleckim, parafia rozdolska obrz. łać. przysłała na ręce redakcyi *Unii* 7 złr. 40 ct. ze składek.

— **Z szematyzmu Galicyi i Krakowa na rok 1871** podajemy następujące wiadomości, które dają częściowy obraz statystyki szkół w naszym kraju:

Na uniwersytecie lwowskim było wpisanych w kursie letnim 1870 r. na wydziale teologicznym uczniów 347, na wydziale prawniczym 482, na wydziale filozoficznym 161; zaś w kursie zimowym 1870/71 r. na wydziale teologicznym 363, prawniczym 528, filozoficznym 163; liczba słuchaczy chirurgii w roku szkolnym 1869/70, na 1, 2 i 3cim roku wynosiła razem 57; liczba uczennic nauki położniczej 72.

— Na uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie zapisało się w półroczu letniem 1870, na wydziale teologicznym 60, prawniczym 172, lekarskim 186, filozficznym 113; w półroczu zimowem 1870/71, na wydziale teologicznym 62, prawniczym 179, lekarskim 189, filozoficznym 122.

— W akademii technicznej we Lwowie było w szkolnym roku 1869/70 słuchaczy na oddziale technicznym 215, na oddziale handlowym 50.

— W instytucie technicznym w Krakowie w roku 1869/70 było słuchaczy: w szkole realnej 261, na oddziale technicznym 207, w skole sztuk pięknych 45, w szkole muzycznej 61, na wykładzie rachunkowości kupieckiej 32.

— Liczba uczniów gimnazyalnych, którzy się zapisali w roku szkolnym 1870/71: Bochnia 131, Brody 188, Brzeżany 396, w Krakowie u św. Anny 733, w Krakowie u św. Jacka przyjęto 520, we Lwowie w obydwóch akademickich gimnazyach zapisało się 897, we Lwowie w gimnazyum Franciszka Józefa 846, Nowy Sącz 488, Przemyśl 558, Rzeszów 580, Sambor 303, Stanisławów 421, Tarnopol 415, Tarnów 582, Wadowice 151; powyższe gimnazya są rządowe, następne są miejskie: Drohobycz miało uczniów 355, Jasło 184, Kołomyja 196, Buczacz 187.

— **W wyższej szkole realnej we Lwowie** wpisało się na rok 1870/71, uczniów 875, w niższej szkole realnej w Tarnopolu 104, w Jarosławiu 149, w Śniatynie 41.

Kraków 17. czerwca. (Koresp. *Unii*). (Dr Gilewski. — Iluminacya. — „Dziennik żydowski".) Prof. Gilewski umarł; ze śmiercią kończy się wszelka polemika. Szanowny *Kraj*, śmiały obrońca komuny, Internatiolu grożącego w najnowszym swym manifeście kapitalistom i właścicielom, śmierć prof. Gilewskiego użył w najnowszym swym numerze za nowy środek agitacyi przeciw kościołowi; powiada on: „Pewne sfery przedstawiają śmierć zasłużonego profesora, jako dopust Boży, jako karę". „Pewne sfery", powiemy organowi nihilizmu religijnego i politycznego w Polsce, wiedzą że bez woli Bożej nic się na świecie nie dzieje, ale wiedzą także że kościół jest pełen miłosierdzia i miłości, którego zadaniem jest modlić się przed Wszechmocnym, szczególniej za obłąkanymi. „Pewnym sferom" mogło być bardzo bolesnem, że Pan Bóg nie raczył przedłużyć żywota poczciwego zkądinnąd człowieka, czego dowodem bezinteresowność jego jako lekarza i miłosierdzie, którego szczególniej młodzież poświęcająca się medycynie, hojnie doznawała, bo te dobre strony napawały kościół otuchą, że prędzej czy później powróci do społeczności katolickiej i będzie jej ozdobą. Nie tryumfować, ale ubolewać mogły „pewne sfery" nad jego przedwczesnym zgonem. Przeciwnicy „pewnych sfer" powinni także ze swojej strony wiedzieć, że z wypadku tego bolesnego nie godzi się robić ani antireligijnych ani antipolskich demonstracyj. Szanowny zkądinąd profesor czuł się obcym w Polsce, nie taił się z tem uczuciem, a nawet wywiezienie zwłok jego do Oed w Austryi jest jedną ilustracyą więcej tego usposobienia. Jeżeli młodzież to uczucie antipolskie w zmarłym uczcić chciała, to smutnem by nam prawdziwie było, że przyszła nadzieja ojczyzny kosmopolitycznym hołduje zasadom, że garnie się pod chorągiew „*Kraju*", który radzi nam wyrzec się mrzonek t j. religii i narodowości i pogodzić się z Moskalami, którą to politykę *Le correspondent Slave* w numerze z 16. b. m. nazywa arcymądrą, i podosi ją w ten sposób: „że od rozbioru, w dzienikarstwie polskiem tak znakomity artykuł formą i treścią jeszcze się nie pojawił."

— **O obchodzie jubileuszowym Ojca św.** w Krakowie z powodu 25cioletniego panowania Ojca św. pisze *Czas:*

Obchód 25 cioletniego jubileuszu panowania Piusa IX był bardzo świetnym i wspaniałym, a to osobliwie przez udział mieszkańców tak na nabożeństwach, jak wieczorem w oświetleniu mieszkań. Obchód ten był, rzec można, powszechnym, bo nieliczne jego wyjątki służyły właśnie jakby na dowód, że był dobrowolnym i nieobowiązywał innowierców. Wyjąwszy gmachów i lokali publicznych, niemal wszystkie domy prywatne rzęsistem jaśniały światłem tak w samem mieście jak po najodleglejszych zakątkach przedmieść, gdziekolwiek mieszkają katolicy. Niektóre kościoły przybrane były w godła, przezrocza, napisy i różnobarwne lampy.

Oprócz nabożeństwa porannego odbywały się nabożeństwa wieczorne. Z kościoła maryackiego rzęsiście oświeconego wewnątrz, wyszła przy odgłosie dzwonów procesya ze światłem i chorągwiami, i obeszła kościół do koła; następnie zaś iluminowano zewnątrz kruchtę kościelną z wszystkiemi jej architektonicznemi ozdobami i kopułą aż pod dach kościelny sięgającą. Trzy wejścia do tej kruchty były ozdobione napisami z Pisma Św. w przezroczu, a po nad niemi herb familijny Papieża. Na kościele dominikańskim przybranym aż pod szczyt wieńcami, powiewała chorągiew o barwach państwa kościelnego, a całe olbrzymie okno chóru zasłonięte było przezroczem wyobrażającem postać Piusa IX; po obu zaś stronach wielkie koła ogniste jaśniały. Późnym wieczorem spalono ognie bengalskie. Kościół św. Floryana na Kleparzu oświetlony był wraz z wieżami lampami różnobarwnewi oraz kagańcami, które płonęły żółtem i czerwonem światłem. Z wież powiewały chorągwie a nade drzwiami przezrocze z napisem. Bardzo zdobnie przybrany był lampami kościół Ś. Jana, bo iluminacya tworzyła linie architektoniczne, a pośród nich przezrocze znanego malarza religijnego p. Izydora Jabłońskiego, stanowiące allegoryczny obraz. Nad klęczącym i modlącym się Ojcem Św. unosi się anioł z koroną cierniową w ręku, by uwieńczyć skronie starca, gdy z drugiej strony anioł niesie tablicę z napisnm: *non prevalebunt.* U spodu chłopiec w krakusce trzyma tablicę z napisem „wierzymy." Oświetlony był także wstęp do kościoła Franciszkanów, a przed kościołem św. Piotra paliły się lampy. Kościół Jezuitów rzęsiście był długo w noc oświetlony, również iluminowany był klasztor Felicyanek na Smoleńsku a wśród Kazimirza starożytny kościół Bożego Ciała świecił z dala wieżą ognistą. Z prywatnych iluminacyi wyróżnić musimy przedewszystkiem wielkie przezrocze w księgarni pana Jaworskiego, zajmujące całe okno i bardzo czysto wykonane.

Wielkie tłumy ludu krążyły po ulicach aż do późnej nocy, zwłaszcza że piękna pogoda sprzyjała temu obchodowi. W jednym domu w rynku na 3em piętrze zapaliły się od świec firanki, wszelako w tej chwili wbiegła do mieszkania straż ogniowa ochotnicza i przydusiła ogień. Zaledwo uprzątnięto firanki, na nowo zajaśniały okna tego mieszkania sześciu świecami.

Kraj dodaje, że oświecili okna także niektórzy izraelici i protestanci. Nieporządków nie było. Wydarzyło się tylko kilka wypadków wybicia szyb, przyczem aresztowano trzech pauprów i pewnego cukiernika ze Lwowa.

— **Cesarzewicz Rudolf** wyjeżdża do Pragi dla odwiedzenia cesarza Ferdynanda. Majątek cesarza Ferdynanda liczą na mniej więcej 500 milionów złr.; dochody roczne z tej połowy miliarda wynoszą około 20 milionów złr. Kiedy arcyksiąże Maksymilian się wybierał do Meksyku, cesarz Ferdynand darował mu 40 milionów złr.

— **Odebraliśmy z południowej Francyi następującą kartę pogrzebową:**

„Polacy zamieszkujący Saint-Etienne-en-Forez zawiadamiają Rodaków, że Ojczyzna nasza poniosła bolesną i nieodżałowaną stratę w osobie wielce zasłużonego męża ś. p. Karola Królikowskiego jednego z założycieli a ostatecznie prezesa „Stowarzyszenia czci i chleba", który po długiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, mając lat 64, zgasł w Bogu dnia 5. czerwca 1871 r. o godz. ósmej wieczór. Pogrzeb o ósmej rano we czwartek.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj otrzymaliśmy następujący telegram:

Paryż 17. czerwca. Rząd postanowił 2 miliardy pożyczki emitować drogą subskrypcyi publicznej w formie renty 5 prc. po kursie 81. Trzeci miliard ma być dostarczony przez bankierów.

Z Wiednia. Na posiedzeniu Rady państwa z 17. b. m. przyjęto bez dyskusyi w drugiem czytaniu ustawę finansową na rok 1871.

Z Wersalu. Jenerał komuny paryskiej La Cecilia, o którym dotąd sądzono, że już nieżyje, został schwytany w departamencie Calvados, jak donoszą dzienniki francuskie. Jednocześnie donosi telegram, że dnia 15. b. m. w Rouen wieczorem kilka tysięcy robotników zrobiło demonstracyę przeciwko rządowi wersalskiemu. Zgromadziwszy się przed prefekturą wznosili okrzyki na cześć przywódzców komuny, i wołali: Precz z uprzywilejowanymi mordercami wersalskimi!" Rozeszło się wszakże wszystko cicho.

Następujące osoby zostaną najpierw osądzone przez sądy wojenne: Rochefort, Vermorel, Ch. Quentin, Jourde (minister finansów komuny), Cavalier, Grousset (znany delegowany dla spraw zewnętrznych) Mourot (przyjaciel i sekretarz Rocheforta). Rossel, Assy i członkowie sztabu jeneralnego Assy'ego. Posiedzenia sądu wojennego rozpoczną się dziś, i odbywać się będą przy drzwiach otwartych.

Wieściom o zmianach w ministerstwie zaprzeczają ze źródeł pół-urzędowych.

Z Rzymu Nie mamy jeszcze bliższych szczegółów obchodu jubileuszowego w stolicy papieskiej. Wiemy tylko, że Thiers przesłał Papieżowi pismo z powinszowaniem jubileuszu Pełnomocnik angielski Clarke Jervoise wręczył Ojcu śmu życzenia królowej Wiktoryi. Wszyscy inni reprezentanci dyplomatyczni wręczyli własnoręczne listy swoich monarchów albo ustnie złożyli w ich imieniu życzenia.

Jenerał Bertole Viale udał się do Watykanu, aby prosić kardynała Antonellego o przypuszczenie swoje do Papieża, iżby mógł złożyć mu życzenia króla. Kardynał sekretarz stanu przyjął jenerała najuprzejmiej i odpowiedział, że uwiadomi Papieża o tym kroku. 440 pielgrzymów katolickich przybyło dzisiaj w procesyi do kościoła św. Piotra, i byli tam na uroczystem odsłonięciu napisu pamiątkowego dla uczczenia pamięci 25-letniego jubileuszu papieskiego. Papież ma się czuć zupełnie spokojnym Gwardya narodowa została zwołaną, i zebrała się w wielkiej liczbie.

Telegramy „Unii."

(Od korespondenta prywatnego.)

RZYM 18. czerwca, Dwie deputacye, jedna pod przewodnictwem p. Morawskiego (z W. księstwa pozn.) **druga z księciem Jerzym Lubomirskim na czele, miały wczoraj wieczór o 6. godz. wspólną audyencyę u Ojca św. P. Morawski odczytał adres. Papież odpowiadając „wyraził radość z przybycia drogich mu Polaków, mówił, że wiadome mu ich położenie opłakane, wie, że sąsiednie dyecezye pozbawione są biskupów i księży — lecz wierzy, że wkrótce nadejdą lepsze dnie dla Kościoła i Polski. Dalej zachęcał Ojciec św. naród polski do ufności, wytrwałości i modlitwy, gdyż wie z doświadczenia, że one pokonują wszystkie przeciwieństwa. Ojciec św. ofiarował każdemu z członków deputacyi medal na pamiątkę.**

Neapol 18. czerwca. Arcybiskup Gallo uwięziony. Jako powód podają, że miano znaleść u niego papiery, tyczące się spisku burbońskiego. — Przy rozdawaniu medali marynarkom, dostał się marynarce austryackiej w udziale złoty medal za model okrętu pancernego. — Wezuwiusz zaczyna grozić wielkiem niebezpieczeństwem.

Stambuł 18. czerwca Rząd odkrył spisek stronnictwa staro-tureckiego.

Sprawy krajowe.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. kwietnia do 31 maja 1870 roku.

Wydział krajowy oświadczył ces. król. Namiestnictwu, że przyjmie zarząd fundacyi stypendyjnej ś. p. Krzysztofa Czuczawy: jeżeli stylizacya niektórych punktów aktu fundacyjnego zmienioną zostanie.

Podanie księcia Jerzego Lubomirskiego, kuratora zakładu Ossolińskich, o pozwolenie sprzedania części ogrodu przy zakładzie, Wydział krajowy przesłał c. k. Namiestnictwu z wnioskiem na udzielenie pozwolenia.

Legat p. Joela Bira w kwocie 1000 złr. wal. austr., oddany do dyspozycyi Wydziału krajowego na rzecz chrześcijańskich zakładów dobroczynnych, rozdzielił Wydział krajowy, po zatrzymaniu 100 złr., na opłatę taks spadkowych, po połowie między zakłady głuchoniemych i ciemnych we Lwowie.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa p. Bolesławowi Antoniemu Gurskiemu, tudzież panu Mieczysławowi Zagórskiemu, i pani Bielawskiej dla synów.

Trzy stypendya z funduszów krajowych po 100 złr. nadał Wydział krajowy na wniosek komitetu Towarzystwa gospodarskiego następującym uczniom szkoły dublańskiej: Kazimierzowi Błockiemu, Arturowi Pantherze, i Edgardowi Aulichowi.

Na nadgrody dla nauczycieli ludowech przyznaczył Wydział krajowy w roku bieżącym kwotę 7400 złr.

Uczniom 4go roku techniki w Krakowie udzielił Wydział kraj. na ręce dyrektora p. Pawła Brzezińskiego 500 złr. zasiłku, na wycieczkę w celu zwiedzenia fabryk szląskich.

Na ukończenie robót przy kaplicy św. Krzyża w Krakowie udzielił Wydział krajowy 2700 złr z funduszów na utrzymywanie pomników historycznych.

Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół" udzielił Wypział krajowy subwencyę w kwwocie 500 złr.

Szkole tkackiej w Bilsku udżielił wydział krajowy subwencyę w kwocie 500 złr.; przyczem postawił warunek, ażeby Wydział powiatowy w Białej nadał 10 bezpłatnych miejsc w pomienionej szkole uczniom z Galicyi.

Na prośbę p. Grüsberga o wyznaczenie z funduszów krajowych stypendyów dla uczniów jego szkoły gorzelnictwa, odpowiedział wydział krajowy, iż prośbie tej zadośc uczynić nie może, ale że gotów jest uczniów pomienionej szkoły przypuścic według możności do użytkowania z innych fundacyi stypendyjnych.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa o zdanie w sprawie zamierzonego przez p. Łettnera założenia szkoły mierniczej, odpowiedział Wydział krajowy, że popiera najzupełniej prośbę p. Lettnera do Naj. Pana o subwencyę i sądzi, że szkoła pomieniona powinna zostawać pod nadzorem Towarzystwa gospodarskiego.

Wydział krajowy zniósł jako niekompetentne orzeczenie zwierzchności gminnej w Żurawnie i Wydziału powiatowego w Żydaczowie, w sprawie sporu dwóch mieszkańców Żurawna o postawienie parkanu i naruszenie tem granicy posiadłości. Strony spór wiodące, polecił Wydział krajowy odesłać do drogi prawa, ponieważ według przepisów o policyi budownictwa, zwierzchność gminna może wydawać pozwolenia tylko do stawiania i głównych reperacyi budynków, a niema prawa orzekania przy budowlach, mających na celu rozgraniczenie własności.

Na zapytanie c. k. Namiestnictwa o zdanie, odpowiedział Wydział krajowy, że nie ma nic do zarzucenia zasystowaniu przez ces król. starostę w Brzozowie uchwały tamtejszej Rady powiatowej w przedmiocie prośby o restytuowanie władzy świeckiej papieża.

Wydział krajowy przyjmując do wiadomości sprawozdanie delegata swojego barona Bauma o szkole czernichowskiej, przesłał uznanie dyrektorowi szkoły p. Szybalskiemu za gorliwą i skuteczną czynność oraz podziękowanie swemu delegatowi.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości opinię c, k. Namiestnictwa, iż w razie przeszkodzenia prezesa i zastępcy prezesa Wydziału powiatowego, wybór tymczasowego zastępcy prawnie nie może być uzasadnionym.

Wydział krajowy pozwolił na nałożenie dodatków powiatowych: Radzie powiatowej w Ropczycach w wysokości 14%, Radzie powiatowej nowo sądeckiej w wysokości 13%.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie delegatów, że rokowania z c. k. Rządem w sprawie odbioru funduszów indemnizacyjnych zostały ukończone

Na wezwanie c. k. Namiestnictwa zamianował Wydział krajowy swoim delegatem do lwowskiej komisyi, mającej się zająć sprawą dyslokacyi wojska, Wgo Szemelowskiego, a zastępcą Wgo Ławrowskiego.

Wydzi. kraj przyjął do wiadomości uwiadomienie c.k. wyższego sądu krajow. w Krakowie o wydaniu okólnika do sądów powiatowych, aby karały spiesznie znieważenia naczelników gminnych i innych organów władz autonomicznych

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie ces, król. Namiestnictwa o udzieleniu sankcyi ustawie sejmowej według której postanowienia najwyższego patentu z 5 lipca 1853 r. o wykupnie i regulacyi z urzędu, rozciągać się mają także i na pobory drzewa z cudzych gruntów, oraz że korespondencye w tych sprawach wolne są od portoryów,

Wydział krajowy poparł usilnie u ces. król. Namiestnictwa prośbę Rady powiatowej w Rudkach o zbudowanie drogi rządowej z Hoszan do Gródka, i o zmianę kierunku drogi z Koniuszek do Sambora.

Powołując się na dawniejsze przyrzeczenie Naj. Pana, i opierając się na odnośnej uchwale sejmowej, Wydział krajowy poparł prośbę gminy miasta Lwowa do ces. król. Ministerstwa, aby siedzibą naczelnego zarządu kolei Lwów Stryj-Beskid było miasto Lwów.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnictwa, iż nie uwzględniło rekursu właściciela obszaru dworskiego w Kielnarowej, przeciw zobowiązaniu go do ponoszenia razem z gminą Kielnarową połowy kosztów budowy i utrzymania mostu na Strugu, między Kielnarową a Tyczynem. Ponieważ jednak rekurs ten wniesiony był przeciw prawomocnemu orzeczeniu Wydziału krajowego, doręczonemu rekurentowi przez Wydział powiatowy w Rzeszowie, a c. k. Namiestnictwo oświadczyło, że przyjęło wspomniany rekurs na podstawie §. 51. ustawy o Reprezentacyi powiatowej, jakoby przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Rzeszowie wniesione, Wydział krajowy uchwalił zapytać c. k. Namiestnictwo, czyli zgodzi się, aby orzeczenia Wydziału krajowego były na przyszłość, tak jak dotąd, doręczane stronom nie bezpośrednio, ale za pośrednictwem Wydziałów powiatowych, i aby ten sposób postępowania nie dawał c. k. Namiestnictwu powodu do zastosowywania §. 51. ustawy o Reprezentacyi powiatowej który wtenczas tylko zastosowanym być może, gdy chodzi o orzeczenie Wydziału powiatowego, lecz nie Wydziału krajowego.

Wydział krajowy przyjmując do wiadomości doniesienie król. węgierskiego Ministerstwa robót publicznych, że most na Dunajcu pod Niedzicą w całości kosztem Rządu węgierskiego jest budowany, oświadczył, że uznaje obowiązek Rządu węgierskiego do budowy tegoż mostu dla tego, że Rząd węgierski posiada prawo poboru całego myta na pomienionym moście, ale że Wydział krajowy zastrzega się zarazem przeciw wszelkim innym prawom, któreby z tego tytułu Rząd węgierski do brzegów granicznych mógł sobie rościć.

Na zapytanie Wydziału powiatowego brzozowskiego, zawiadomił Wydział krajowy, że gminy obowiązane są przy drogach krajowych czyścić rowy i odpływy w swym obrębie, t. j. jak daleko domy sięgają, i że po za tym obrębem należy do funduszu krajowego czyszczenie tych odpływów, które przy założeniu dróg krajowych, kosztem funduszu krajowego zrobione były.

Odstąpione przez c. k. Namiestnictwo do załatwienia sprawy sporne o zwroty konkurencyjne przesłał Wydział krajowy c. k. Ministerstwu z oświadczeniem, że w myśl rokowań w sprawie odbioru dróg, nie uważa się kompetentnym do decydowania w tych sprawach.

Wydział krajowy zatwierdził uchwałę Rady pow. sanockiej w sprawie zaniechania drogi pow. tarnowsko węgierskiej

Wydział krajowy udzielił tytułem subwencyi:

1) Wydziałowi powiatowemu w Turce 2000 złr. dla dróg gminnych.

2) Wydziałowi powiatowemu w Limanowej 3000 złr. dla dróg powiatowych.

3) Wydziałowi pow. w Bóbrce 2000 złr. dla dróg gminnych.

4) Wydziałowi pow. w Pilznie 3000 złr. dla drogi z Pilzna do Czornej.

5) Wydziałowi powiatowomu w Nowym Targu 1000 złr. dla dróg gminnych.

6) Wydziałowi powiatowemu w Lisku 1500 złr. dla dróg gminnych.

7) Wydziałowi pow. w Sokalu 1000 złr. dla dróg gminnych.

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 15. czerwca 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 121 00 Akcye kredyt. węg. 110 00 Anglo-austr. 246.00. Akcye Karola Ludw 251 50. Kolej siedmiogrodzka 172 75. Kolej południowa 176 40. Kolej Alf. 177.25 Kolej państwowa 224.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 173.75 Napoleondor 9.83. Kolej wsch. 164.25. Kolej północna 226 25. Kolej Rudolfa 164.25. Kolej węg. wschodnia 85.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75.20. Losy z 1864 roku 127.00. Usposobienie: spokojne.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).
(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiec.
„ „ 3 „ 30 [illegible]
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 8 wieczór.
„ „ 11 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu czerwcu 1871.

Dnia	Barometer		Millimeter		Stopień ciepła wedle Celsiusa				Ciśnienie pary millimetr.				Wilgoć powietrza w %				Stan nieba 0—10				Wiatru kierunek i siła			Ozonometer 0—10				Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	7h	2h	9h	M.	
15	733·18	734·05	735·85	734·36	14·6	21·8	15·0	17·13	11·80	11·28	10·60	11·23	96	59	84	79·7	10	9	0	6·3	N 2	NO 3	— 0	8	6	6	6·7	—

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. czerwca.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	251 25	252 35
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	173 25	174 25
Banku hip. g. z wpł. 50%	131 00	134 00
„ krajow. z. wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 zlr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 75	00 00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75 85	00 00
Banku hipot. galic. 6%	89 70	90 20
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90 50	91 50
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	75 15	75 70
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 84
Dukat cesarski	5 81	5 87
Napoleondor	9 78	9 86
Półimperyał rosyjski	09 95	10 10
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 95
„ papierowy „	1 63	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 83
Srebro	121 50	123 00
Wiedeń dnia 15. czerwca.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 15	59 25
„ „ „ srebrem	69 05	69 15
pożyczka ost. z r. 1839	284 00	284 50
Pożyczka loter. z r. 1854	93 50	94 25
„ „ „ 1860	99 80	100 00
„ „ „ 1864	126 25	126 50
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen	123 50	124 50
Oblig indemniz galic	75 10	75 50
„ „ bukow	73 75	74 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	245 50	246 00
Centralny bank	58 00	59 00
Kredytowy zakład	290 80	290 90
Franko-Austryackie	119 50	119 75
Galicyjskie dla handlu i przem	000 00	105 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	137 00	137 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	788 00	789 00
Vereinsbank	105 25	105 50
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr	80 00	80 25
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	33 50	35 25
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	176 25	176 75
Karola Ludwika	254 00	255 00
Północna Ferdynanda	2262 00	2265 00
Franciszka Józefa	204 50	204 20
Lwowsko-Czerniow Jassy	173 50	174 00
Rudolfa	164 75	165 00
Siedmiogrodzka	172 75	173 25
Staatsbahn	429 25	429 50
Południowa	178 00	178 50
Tramway wied	219 50	219 50
Łupkowska	161 75	162 25
Węgierska północna	164 00	164 25
„ wschodnia	86 80	87 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 90	89 20
Bank włościański galicyjski	90 50	91 00
Tow kred ziem. gal 4%	76 00	76 00
„ „ „ „ 5%	84 25	84 25
Bank nar austr. 5% m k	97 25	97 50
Bank nar austr 5% w. a.	92 50	92 70
Bodencredit w srebrze 3%	106 25	106 50
Bodencredit w. a 5%	86 80	87 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d prc. srebr)		
Alföldzka kolej	88 90	89 10
Ferdynanda północna	105 50	105 75
Karola Ludwika dawn	105 00	105 25
„ „ z r 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern -Jas. z r. 1867	90 50	91 00
„ „ „ z III em	84 00	84 50
Rudolfa	91 25	91 50
Siedmiogrodzkiej	89 00	89 10
Południowej kolei	109 80	110 00
Państwowej kolei	138 00	138 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 00	103 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	173 25	173 75
„ Rudolfa	15 00	17 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr Palfy	29 00	30 00
„ ks Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	22 00	23 00
„ ks. Klary	35 00	37 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	91 00	91 00
Paryż 100 frank.	48 50	48 50
Londyn 10 ft. szterl	123 85	123 95
Frankfurt 100 zł oł w p N	103 30	103 40

OGŁOSZENIA.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.